

BIBiK

Biuletyn Informacji Bibliotecznych i Kulturalnych
Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi

Rok 16 Nr 10 (139)

26 września 2012

Trzeci brzeg Styksu

Mroczny kryminał
w scenerii
dawnej Łodzi

KRZYSZTOF BEŚKA

d. 11 Kwietnia 1892 r.

SPOTKANIE z Krzysztofem BESKĄ

Prowadzenie
Łukasz Kaczyński

Krzysztof BEŚKA

(ur. 2 kwietnia 1972 r. w Mrągowie)
– prozaik, poeta, autor słuchowisk radiowych i tekstów piosenek, dziennikarz. Absolwent filologii polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie. Jako poeta debiutował wierszem *Październik* w 1990 r. na łamach *Dziennika Północy*, wiersze drukował m.in. w *Borussii*, *Portrecie*, *Gazecie Olsztyńskiej* i *Wiadomościach Kulturalnych*. Pierwszy tomik poetycki, *Ballady kamienne. Rzecz o rzeźbach olsztyńskich*, opublikował w 1995 r. w *Pojezierzu*. Pisał teksty piosenek, dramaty i słuchowiska realizowane przez Teatr Polskiego Radia. Jest również autorem opowiadań (wydane w zbiorach: *Opowiadania kryminalne* (2009), *Piątek, 2:45* (2010), oraz współredaktorem antologii poetyckiej *Miasto nowego milenium* (2001). Należał do pierwszego składu zespołu Shantaz, wykonującego piosenki żeglarskie. (<http://shantaz.art.pl>) Był członkiem Związku Literatów Polskich (w latach 2000-2005). Od 2007 roku jest członkiem Związku Kompozytorów i Autorów Scenicznych. Obecnie mieszka w Warszawie, gdzie pracuje jako dziennikarz. Prowadzi blog literacki krzysztofbeska.blogspot.com oraz blog konesera piwa browarschauermensch.blogspot.com

Łukasz Kaczyński

(ur. w 1983), absolwent filologii polskiej UŁ, recenzent teatralny i dziennikarz działu kultury „Dziennika Łódzkiego”; w 2011 r. został laureatem Złotego Pióra – nagrody im. Jerzego Katarasińskiego przyznawanej przez kapitułę pod przewodnictwem poślanki Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej.



Twórczość

POWIEŚCI

Wrzawa (Warszawa, Muza 2004)
Bumerang (Warszawa, Nowy Świat 2007)
Fabryka frajerów (Warszawa, Nowy Świat 2009)
Wieczorny seans (Warszawa, MG 2012)
Trzeci brzeg Styksu (Poznań, Dom Wydawniczy Rebis 2012)

OPOWIADANIA

Choroba legionistów w: *Opowiadania kryminalne* (Warszawa, Czarna Owca 2009)
Piątek, 2:45 (Warszawa, Filar 2010)

TOMY POETYCKIE

Ballady kamienne (1995)
Urbi et Orbi (1998)
Jeziorak (2000)
Limkleri, czyli Poczet Biskupów Warmińskich (2004)

Wiersze w antologiach

Warszawa Miasto nowego Milenium: debiuty po 1988 (również wybór i redakcja) (Kielce 2001)
Błękitna nostalgia: antologia poezji znad Jezioraka (Katowice 2010)

PIOSENKI

Shantaz: *Szaleństwo Majki Skowron* (2003)
Shantaz: *Wrócisz na jeziora* (2007)
Piotr Banaszek: *Po to – promo CD* (2006)

SŁUCHOWISKA

Korek (2006) reż. Jan Warenycia

Sponsor (2006) reż. Waldemar Modestowicz

Stary numer (2007) reż. Jan Warenycia
Chamlet przez ch (2007) reż. Jan Warenycia
Orient Express (2008) reż. Janusz Zaorski
Polisa (2009) reż. Janusz Kukuła

Nagrody i wyróżnienia

Wrzawa – Paszport Polityki, książka wymieniona do nominacji za rok 2004

Fabryka frajerów – Literacka Nagroda Warmii i Mazur Wawrzyn za rok 2009

Fabryka frajerów – Literacka Nagroda Warmii i Mazur Wawrzyn Czytelników za rok 2009

Fabryka frajerów – Nagroda Literacka im. Władysława Reymonta 2010 – nominacja



K. Beśka ze statuetką Wawrzynu (Archiwum WBP w Olsztynie)

KRZYSZTOF BEŚKA

O TRZECIM BRZEGU STYKSU

Trzeci brzeg Styksu nie jest pierwszym kryminałem z dawną Łodzią w tle. Ale Krzysztof Beśka, autor wspomnianej powieści, cofnął się w czasie bardziej niż jego poprzednicy.

Powieść kryminalna przeżywa dziś w Polsce swoisty renesans (a może tylko zaczęto o tym głośniejsze mówić?). Niektórzy autorzy w rodzaju Joanny Chmielewskiej robią to całe życie, drudzy zaczęli niedawno, jeszcze inni, znani z uprawiania innych gatunków, idą po prostu za modą - tak jak kiedyś byli gotowi "zmienić płęć", bo sprzedawała się tylko literatura kobieca. Skutki są różne, ale to już dola krytyka. Mnie osobiście bardzo cieszy widok ludzi czytających polskie książki - w metrze, w drodze do pracy, na ławkach w parku. Szczególnie w momencie, gdy statystyczny Polak czyta pół książki rocznie. Niech to będą i kryminały, najlepiej takie, które prócz tego, że mają w sobie kryminalną intrygę, opisują Polskę tu i teraz, tak jak Zły Tyrmanda stał się kroniką lat 50. Ktoś jednak zapyta: skąd więc moda na kryminał retro? Spotkałem się z opinią, że autorzy takich książek boją się współczesnych tematów. Może to i prawda, ja osobiście się nie boję, bo kilka tygodni wcześniej wyszedł mój warszawski kryminał współczesny *Wieczorny seans*. Określenie kryminał retro odnosi się, za sprawą dokonania Marka Krajewskiego, do dwudziestolecia międzywojennego. Ja akcję mojej książki umieściłem aż w XIX wieku, kiedy to w Londynie działał już Sherlock Holmes, a w Rosji Erast Fandorin. Wtedy nie było jeszcze Polski, telefony ledwo co zaczęły działać, a do transportu służyły konie. Gdzieś za miedzą mieszkał Wokulski, Połaniecki, Judym, a kobiety olśniewały swą urodą. Emancypantek było mało... No i wreszcie Łódź. To miasto, skąd pochodzi moja rodzina ze strony matki, więc mam prawo do tego poletka. Pierwotnie chciałem napisać współczesny łódzki kryminał, bo to miasto jest wręcz

stworzone do tego. Ale zwyciężyła stara Łódź. Może i dobrze, bo porównywali mnie do komisarza Alexa. A zatem Łódź czasów "ziemi obiecanej". Kiedy robi się interesy, zakłada fabryki, kiedy do miasta zjeżdżają tysiące ludzi, a na ulicach słychać język polski, niemiecki, jidisz i rosyjski, musi dojść do występków czy zbrodni. A walczy z nią nie policjant, bo policja była wtedy carska i z nią też trzeba było walczyć, a polski prywatny detektyw, syn powstańca styczniowego. W *Trzecim brzegu Styksu* czytelnik znajdzie, prócz kryminalnej intrygi, także obraz miasta, wnikliwe portrety bohaterów, no i, w co wierzę, chwilę wytchnienia od naszej szalonej współczesności (opisów przyrody, jak u Orzeszkowej, brak).

<http://zbrodniawbibliotece.pl/kronikakryminalna/2789,krzysztofbeskaotrzecimbrzegustyksu/>



K. Beśka podczas spotkania w DKK w Bibliotece w Sępopolu
<http://sepopol.wm.pl/20521,Spotkanie-autorskie-z-Krzysztofem-Beska.html>

Najpierw Krzysztof Beśka zaczął swój życiorys literacki jako poeta, ale poznany został jako powieściopisarz, który umie tworzyć literackie fikcje z godnym pozazdrośczenia zadziornym piórem - jak to się powiada - i z nonszalanckim tupetem, i któremu nie obce są również polskie uwarunkowania kapitalistycznego dwudziestolecia, w jakim żyjemy, jak również rozliczenia z przeszłością. Do tej pierwszej kategorii zaliczyć trzeba powieści *Wrzawa* oraz *Bumerang*, zaś do prozy rozliczeniowej *Fabryka frajerów*, za którą otrzymał w 2010 roku Literacki Wawrzyn Warmii i Mazur oraz Wawrzyn Czytelników w Olsztynie.

Kryminał, który się czyta

Józef Jacek Rojek

Omawiana teraz powieść, zaliczana do retro-kryminału, dzieje się w 1892 roku w Łodzi - „mieście dymiących kominów, pracujących pełną parą fabryk włókienniczych, rozkwitających i upadających fortun” - jak brzmi reklama książki. A mnie powieść co rusz przypomina w swej wymowie *Ziemię obiecaną* Reymonta, a przede wszystkim zrealizowaną filmowo przez Andrzeja Wajdę. Tyle że powieść Beśki to jednak podziemna otchłań i horror - kłóka miasta; mroczny obraz sumień i wynaturzeń ludzkich, gdzie zanurzeni w nich do cna, chcą dopłynąć żywi na trzeci brzeg Styksu, gdzie czeka na nich mityczna nieśmiertelność, jak wierzą niektórzy bohaterowie tego kryminału. Stąd organizującą strukturą powieści *Trzeci brzeg Styksu* Krzysztofa Beśki - owego mrocznego kryminału w scenerii dawnej Łodzi - jest woda. Woda jako taka i przynosząca korzyść, i woda jako mitologiczna rzeka Styks, gdzie wokół niej gromadzi autor *Bumerangu* wszystkie inne, pomniejsze motywy i sekwencje literackie, tematy i wątki, aby zbudować ostatecznie powieść retro-kryminalną. Powieść retro-kryminalną o posmaku thrilleru - którą się naprawdę czyta!

A jest o czym: a to o porwaniu dziecka fabrykanta i dziecka inżyniera; o zaginięciu przybyłego do Łodzi zlicytowa-

nego szlachcica oraz dwóch inżynierów szukający pracy; o tym że znika nagle przed spektaklem warszawski aktor, znika łódzki lekarz, czy mniej znani łódzcy obywatele. Rozpadają się nagle nowopobudowane domy, wybuchają pożary, jednym słowem: horror opanowuje miasto, jak i policmajstra Maksimowa wraz z podwładnymi policjantami, skoro na inspekcję przybywa inspektor aż z samego Sankt Petersburga. Jako że pamiętajmy, iż ówczesna Łódź z roku 1894 należała do Guberni Piotrkowskiej jako miasto rozwijającego się przemysłu włókienniczego Królestwa Polskiego pod zaborem rosyjskim, a nad nią oczywiście był słynny carski Sankt Petersburg[...]

A zatem klasyczne wątki i chwytły literackie, nawet tłąca się miłość, pod piórem Krzysztofa Beśki znajdują jak najbardziej konsekwentną konstrukcję dobrego retrokryminału [...] Trop prowadzi przez pałace przemysłowców i ich podziemia, zaś galeria łódzkich przedstawicieli władz miejskich, cyrkułów, mieszczan i mieszczek, Żydów i detektywów, jak i ubogich panienek z dobrego domu czy podejrzanych miejskich żulików, naprawdę stanowi galerię osób wyrazistych, opisanych rysem psychologicznym, co przywołuje na myśl *Ziemię obiecaną* Władysława Reymonta. Tyle że jest to „ziemia obiecana” Krzysztofa Beśki – podziemi i kanałów: mrocznych nurtów człowieczej psychiki, jakie się budzą w dobie „tamtego” kapitalizmu. Wszystko zaś podane jędrnym językiem, opisowym, jak przystało na naprawdę rasowy kryminał, który – powtarzam – się czyta!

<http://pisarze.pl/recenzje/2813-jozef-jacek-rojek-wysyp-kryminalow.html>



Fot. http://krzysztofbeska.blogspot.com/2012_05_01_archive.html



Fot. <http://www.bpgoldap.pl>

JAK TO SIĘ ROBIŁO W ŁODZI, CZYLI KRYMINALNA ZIEMIA OBIECANA

Rafał Śliwiak

Schyłek dziewiętnastego wieku. Wielonarodowa i wielowyznaniowa Łódź, dynamicznie rozwijające się miasto przemysłowe, zaludniane kolejnymi tysiącami przybyszy poszukujących lepszego jutra. Dymiące kominy fabryk, hałas maszyn z setek tkalni, rolnagi z bawełną toczące się z rumorem po brukowanych ulicach, duszne zaułki czynszowych kamienic, nieustający gwar i tumult. Wyrazisty obraz blasków i cieni drapieżnego kapitalizmu – bajeczne fortuny krezusów wyrastające z morza nędzy mas pracujących. Na tym tle zmagania kilku bohaterów, którzy właśnie tutaj postanowili realizować swoje zawodowe aspiracje.

Brzmi znajomo? Czyżby któryś ze współczesnych pisarzy pokusił się o dopisanie wiekopomnemu dziełu Reymonta dalszego ciągu? A może prequela? Czy znajdziemy tu kolejny epizod losów Borowieckiego, Bauma i Welta? Okazuje się, że Krzysztof Beśka nie poszedł aż tak daleko. Jego najnowsza powieść *Trzeci brzeg Styksu* korzysta z całego bogactwa tła, oferowanego przez Łódź przełomu wieków, uwiecznioną przez polskiego noblistę w *Ziemi obiecanej*. Jednak „swoich” Łodzermenszów wplątał autor dla odmiany w diaboliczną intrygę kryminalną, sięgającą korzeniami do motywów starogreckiej mitologii.

Nadchodzi Wielkanoc 1892 roku.

Najpierw z pałacu bogatego fabrykanta Friedricha Neumanna znika nocą jego kilkuletni syn. Bezsilna policja gubi się w przypuszczeniach, a do akcji wkraczają prywatni detektywi, i to aż trzech. Na pierwszy plan wysuwają się poczynania starego wygi Jewgieniija Riepina i jego energicznego asystenta Stanisława Raczyńskiego. Nim jednak uda im się poczynić postępy w śledztwie, w podobnych okolicznościach, jak młody Neumann, zostaje porwany synek inżyniera Szałkowskiego. Ślady pozostawione przez sprawców wiodą obu detektywów do cyrku. Trop okazuje się trafny...

Równolegle rozwijają się inne wątki. Do Łodzi przyjeżdża hrabianka Maria Potulicka, poszukująca swego brata Andrzeja. Ten, straciwszy rodzinny majątek, postanowił właśnie tutaj szukać swojej „ziemi obiecanej”. Od przyjazdu do miasta nie dał jednak znaku życia. Z kolei ceniony łódzki lekarz Kalczyński zostaje „łagodnie” uprowadzony, by leczyć tajemniczego pacjenta ukrywającego twarz pod maską. Trzeciego ze wspomnianych wyżej detektywów, przybyłego z Warszawy, nieznanego sprawcy zwabiają w odludne miejsce. Tymczasem miasto dosięgają kolejne nieszczęścia. Dochodzi do zaważenia się kilku kamienic, przez co ich mieszkańcy tracą życie, dorobek i dach nad głową. Przy tych katastrofach

wysychanie studni zdaje się być nieistotnym szczegółem. To wszystko staje się katalizatorem burzliwych zmian na szczytach miejskiej władzy. Beśka znany był dotychczas z prozy opisującej i komentującej różne aspekty współczesności. W polu jego zainteresowań pozostawały szczególnie niedoskonałości stosunków społecznych i ułomność relacji międzyludzkich, będące produktem pozornych wartości korporacyjnego półświatka (*Wrzawa*, *Bumerang*). Nawet jeśli pisarz czynił wybieżki w przeszłość, to była ona nieodległa i silnie spleciona z jego biografią (*Fabryka frajerów*, za którą otrzymał Literacką Nagrodę Warmii i Mazur „Wawrzyn”). Jeśli natomiast zdradzał prozę obyczajową na rzecz kryminału, to również rozgrywał go w na wskroś współczesnych realiach (*Wieczorny seans*).

Tym razem Beśka sięgnął po ten ostatni gatunek literatury popularnej i z premedytacją skorzystał z pełnego instrumentarium, przypisanego do jego konwencji. Dla skomplikowania intrygi rozmnożył wątki, pospłatał je ze sobą i wplótł w misterną – nomen omen – tkaninę społeczno-obyczajowego tła. Sama intryga ma w sobie pierwiastek metafizyczny, ocierający się omalże o fantastykę (mitologiczna obsesja jednej z postaci). Z kolei motywów science fiction możemy się dopatrzeć w opracowywanych przez żydowskiego naukowca Izaaka Kona wynalazkach wyprzedzających swój czas (motorower, kamizelka kuloodporna). W tym względzie proza Beśki koresponduje z *Lalką* Bolesława Prusa, który swojemu bohaterowi kazał odkryć metal lżejszy od powietrza. Zresztą jedna z drugoplanowych postaci *Trzeciego brzegu Styksu* systematycznie spotyka się z Prusem. Literackich nawiązań do życia i twórczości wielkich polskich pisarzy tamtych czasów w książce Beśki znajdziemy więcej. Prócz wspomnianego na wstępie Reymonta dość wskazać Sienkiewicza czy Orzeszkową.

Beśka posługuje się bogatym językiem, obfitującym w metafory i opisy doznań zmysłowych, co pozwala czytelnikowi bezpośrednio poczuć klimat ukazywanych miejsc i sytuacji. Autor nie stroni też od dygresji, co nieco spowalnia akcję, ale pozytywnie wpływa na budowanie napięcia. Zapewne ze względu na brak doświadczenia na kryminalnej niwie, pisarz nie uniknął też kilku potknięć. Jedno z poważniejszych to wystąpienie – wychwalanego wcześniej za zawodowy profesjonalizm – detektywa na spotkanie z tajemniczym informatorem. Bohater udaje się na nie bez broni i nie zachowuje podstawowych zasad ostrożności.

Wielkim atutem powieści Beśki jest za to sugestywny i przekonujący obraz Łodzi – bogata w szczegóły historyczno-obyczajowa mozaika żywego urbanistycznego molocha, który niczym Metropolis z filmu Fritza Langa zawładnął swoimi mieszkańcami. Opisy miasta atakują nasze zmysły jaskrawymi barwami i wyrazistymi zapachami, rozbrzmiewając odgłosami codziennego życia i różnymi językami. Dynamizm i plastyczność tej pisarskiej wizji przenoszą nas na czas lektury w czasie i przestrzeni, by potem na długo zagościć w myślach. Jako się wcześniej rzekło, opis miasta daleki jest jednak od sielanki. W jego tle pobrzmiwia, charakterystyczna dla twórczości Beśki, krytyka odhumanizowanego kapitalizmu, w którym człowiek staje się jedynie niewiele znaczącym trybem maszyny do generowania zysków dla wielkich tego świata. Społeczna wrażliwość w kryminale retro? Jak się okazuje, pisarzowi udaje się ją zgrabnie wpisać w ramy formuły gatunku.

1.08.2012

<http://ksiazki.wp.pl/rid,5364,tytul,Jak-to-sie-robilo-w-Lodzi-czyli-kryminalna-ziemia-obiecana,recenzja.html?icaid=1eea3>

„Komisarz Alex”



to nie ja!

Z Krzysztofem Beśką, autorem rozgrywającego się w Łodzi kryminału *Trzeci brzeg Styksu*, rozmawia Łukasz Kaczyński.

Co zdecydowało o umieszczeniu akcji właśnie w Łodzi: przypisywany jej epitet *złego miasta*, aura przestępstw akcentowanych przez ogólnopolskie media?

- Nigdy nie podpiszę się pod takimi tezami i nie dołączę do chóru głosów, które twierdzą, że Łódź jest siedliskiem zła. Ludzie mogą tak mówić w reakcji na pewne głośnie wydarzenia, ale one mogą przecież zdarzyć się w każdym mieście. Łódź wybrałem nieprzypadkowo, bo moja mama urodziła się tu. Ja urodziłem się już na Warmii i Mazurach, i stamtąd przyjechałem do Warszawy, gdzie mieszkam. Mój dziadek, Marian Jakiel, urodził się natomiast w Andrzejowie w 1907 roku. Wtedy była to mała wieś pod Łodzią. Mam więc wielki sentyment do tego miasta i mam nadzieję, że będę tu bywał częściej, nie tylko by promować książki.

Chciał Pan umieścić akcję książki we współczesności, a jednak rozgrywa się ona w roku 1892.

- Współczesny kryminał łódzki też byłby bardzo ciekawy, bowiem do dziś jest tu mnóstwo miejsc bardzo mrocznych: zaułków, starych ulic, wąskich przecznic, gdzie na kartach książki mogłoby dojść (a nie mówię, że naprawdę dochodzi) do zabójstwa. Pomyślałem jednak, że koniec XIX wieku z kilku powodów będzie ciekawszy. Był to najlepszy okres w historii Łodzi, ale też bardzo dobry okres w historii literatury, nie tylko polskiej. I może dobrze się stało, bo inaczej w tej chwili ktoś by mnie porównał do *Komisarza Aleksa* (śmiech).

Nie chciałby Pan być do niego porównany?

- To jest serial na licencji, ma określony, rodzinny charakter, a Łódź jest w nim przedstawiona, jak mi się wydaje, wręcz cukierkowo. Nie ma kryminału bez zbrodni i krwi, nie ma thrillera bez tego, czego się boimy. Ja chciałem trochę postraszyć czytelnika, może czegoś go nauczyć, a nawet wzruszyć. Od tego jest literatura. Wiadomo, że kryminały są teraz modne. Nie chcę przez to powiedzieć, że robię to, co jest w modzie. Chciałbym być czytany, a książki obczy-

jowe, czyli w zasadzie książki o niczym - to już nie ja. Poszukując śladów historii, realiów, spędzał Pan godziny nad starymi gazetami, podróżował palcem po dawnych mapach miasta?

- Dokładnie tak. Badaniem mapy, pinakoteki, albumy ze zdjęciami, stare gazety, bardzo dobrym źródłem informacji był też internet. To było około 70 procent pracy, reszta to jednak wyobraźnia. Podejrzewam, że gdyby ktoś zajmujący się historią Łodzi dokładnie przyjrzał się opisanym realiom, a tacy ludzie zapewne będą, to złapie mnie na jakichś nieścisłościach, na przykład, że dana ulica w tym czasie jeszcze się tak nie nazywała, albo że dana fabryka już nie istniała.

Nie o to przecież chodzi. Posługuje się Pan sztafrazem XIX-wiecznym, a z drugiej strony włącza w książkę tak barwne pomysły, jak wynalazcę Izaaka Kona i jego mechaniczne dzieła, bohatera zaznajomionego ze wschodnimi sztukami walki, tajemniczego bogacza w żelaznej masce, której nigdy nie zdejmuję. Akceptuje Pan określenie *retro-kryminał*?

- Jest to retro-kryminał, ale trzeba by to jeszcze jakoś obwarować konkretnymi. Retro-kryminał wywodzi się od książek Marka Krajewskiego, które rozgrywały się w dwudziestoleciu międzywojennym. Ja sięgam jeszcze dalej i nie tylko, by nie być posądzanym o naśladownictwo. W tym właśnie czasie w Londynie powstały pierwsze książki o Sherlocku Holmesie.

Szczególne jest, że oprócz bohaterów pierwszoplanowych powieść zaludnia spora ilość postaci z dalszego planu, ale nawet one nie są przez Pana marginalizowane. Sprawia to wrażenie, jakby Łódź była wielkim monolitem, kłębiącym się tygłem narodowości.

- Krytycy początkowo się temu dziwili i odrobinę im się to nie podobało, ale potem doszli do wniosku, że przecież wychodząc na ulicę tego miasta o piątej czy szóstej rano, gdy zaczynała się praca, spotykało się naprawdę wielkie tłumy ludzi: robotników idących do fabryk, jak i bogatych idących do kawiarni. Długo pracowaliśmy z redaktorem nad tym, by wszystkie nitki ze sobą połączyć i by żaden z bohaterów nie zniknął niespodziewanie. Jestem bowiem za tym, by powieść nie była jednowątkowa. Pod tym względem wzoruję się na autorach amerykańskich, jak Alex Cava, Dan Brown.

I pracuje Pan już nad następną częścią przygód bohaterów: *Pozdrowienia z Londynu*. Czy to znaczy, że opuszcza Łódź?

- Książka jest na ukończeniu i zabawnie się złożyło, bo akurat pisałem o dziennikarzu *Dziennika Łódzkiego*, gdy pan zadzwonił. Będzie sporo znanych już bohaterów, ale i wielu nowych, ale rzecz dzieje się znów w Łodzi, pod rządami nowego policmajstra. Myślę, że w księgarniach książka pojawi się za rok.

28.06.2012

http://www.dzienniklodzki.pl/arttykul/606703,komisarz-alex-to-nie-ja,id,t.html?cookie=1#czytaj_dalej

W Pana powieści bohaterowie kilka razy sięgają po pewien szlachetny trunek – piwo. Pan jest autorem bloga *Ja, Browarschauer-mensch*. Opowie nam Pan o swojej pasji?

- Polega ona na poszukiwaniu i degustacji różnych piw, najczęściej polskich, najchętniej niepasteryzowanych, nieoszukiwanych. Wszędzie, gdzie jestem, szukam produktów lokalnych browarów, co potem opisuję na blogu.



<http://browarschauer-mensch.blogspot.com/>

JESTEM O OCZKO LEPSZY OD REYMONTA

wywiad Jolanty Świetlikowskiej z Krzysztofem Bešką [fragmenty]

Nie jest to jednak sucha ocena w rodzaju: piana - dobra, wysycenie - średnie. Tak robią nudziarze. U mnie musi się znaleźć jakaś opowieść, czasem fragment własnej prozy, który wydaje mi się odpowiedni. Robię to też trochę w opozycji do fanów wina. W rezultacie nie mogłem sobie odmówić przyjemności uczynienia mojego bohatera także koneserem piwa. **Rozumiem, że gdyby miał Pan wymienić kilka niezwykle istotnych czynników, które wpływają na pomyślność procesu twórczego, to piwo by było wśród nich?**

- Ale tylko po pracy! Wypite zbyt wcześnie działa na ów proces hamująco. No i za bardzo by mi się podobało to, co napisałem, gdybym przesadził z alkoholem.

A jak wspomina Pan swoje poprzednie powieści? Z perspektywy czasu jest jakaś Panu szczególnie bliska?

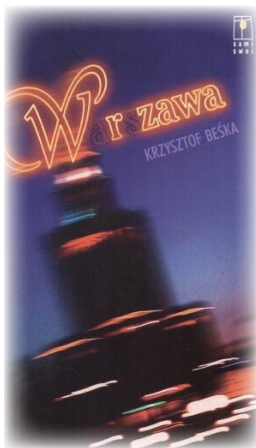
- Dwie pierwsze, *Wrzawa* i *Bumerang*, to wynik frustracji, złości na rzeczywistość, w której nie potrafiłem się odnaleźć. Można je traktować jako swego rodzaju dokument. Z kolei *Fabryka frajerów* to wspomnienia z liceum wojskowego, dług wobec kolegów i nauczycieli, który chciałem spłacić. To książka jak na razie najgrubsza i do tego nagrodzona. No i też jakieś świadectwo, bo o tych szkołach nikt już dzisiaj nie pamięta. Właściwa praca pisarska rozpoczęła się w moim przypadku 1 września 2008 roku, kiedy to usiadłem do pisania pierwszej powieści z pierwszego cyklu. Postanowiłem poruszać się na poletku w napisem kryminał-thriller-sensacja i konsekwentnie realizuję swój plan.

To na jaką kolejną książkę Pana autorstwa czekamy?

- *Ornat z krwi*, pierwsza część przygód dziennikarza, detektywa mimo woli. Akcja rozgrywa się na Warmii, Mazurach i Żuławach, a wśród bohaterów znajdują się święty Wojciech, Andrzej Kopernik i jego brat Mikołaj, Wielcy Mistrzowie Zakonu Krzyżackiego, a na planie współczesnym archeolodzy, polscy komandosi i policjanci oraz rosyjscy szpiegowie. W przyszłym roku ukaże się też druga część przygód komisarza Konstantego Podbiła *Ostatni rozkaz*, czyli warszawski kryminał współczesny. Wreszcie kończę drugą część *Trzeciego brzegu Styksu*, czyli *Pozdrowienia z Londynu*.

11.09.2012

<http://zbrodniawbibliotece.pl/pogawedki/3013,jestemooczkolepszyodreymonta-wywiadzkrzysztofembeska/>



WRZAWA (Muza, 2004)

Wrzawa Krzysztofa Beški na pierwszy rzut oka plasuje się w rzędzie literatury faktu, społecznej, także pamiętnikarstwa. Sprawia również wrażenie gorącego reportażu z miejsc będących dziś wizytówkami wielkiego miasta: sieciowej restauracji typu fast food, podziemnego przejścia, firmy telemarketingowej [...] Według najnowszych statystyk, codziennie w Warszawie osiedlają się 33 nowe osoby. Dla przyjezdnych miasto to staje się wyzwaniem, często pierwszym w krótkim jeszcze życiu. Tysiące młodych ludzi przybywają do niego z całej Polski, jakże często zostawiając swoje rodziny,

dotychczasową, jeżeli w ogóle ją mieli, pracę, paląc za sobą mosty. Jednym z nich jest Lucjan Sząbbruk. Młody, ambitny, wykształcony. To, co zastaje w tym mieście, stolicy państwa aspirującego do miana wschodniego przedmurza Unii Europejskiej, przechodzi jego najśmielsze oczekiwania. Ziemia obiecana przelomu tysiącleci kusi fasadą prasowych ofert pracy, hasel i sloganów, szans na szybką odmianę życia. Jednocześnie z drugiej strony, od podwórka czai się smród, najniższe instynkty, nieustający wyścig szczurów, w końcu apatia i zniechęcenie.

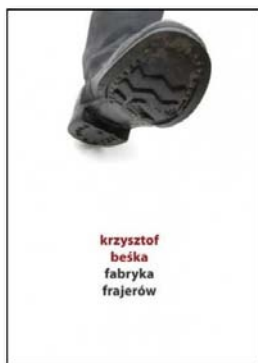
<http://www.empik.com/wrzawa-beska-krzysztof,57753,ksiazka-p>

FABRYKA FRAJERÓW (Nowy Świat, 2009)

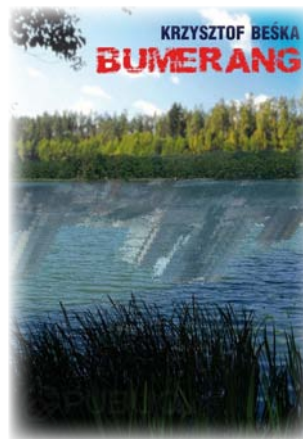
Wojskowe liceum ogólnokształcące, do którego uczęszczał bohater powieści Krzysztofa Beški pt. *Fabryka frajerów* miało być dla młodych chłopaków szansą na ciekawsze, a może i lepsze życie, sponsorowane przez armię. Hasła na ulotce informacyjnej, kuszące zajęciami w terenie, komputerami, obozami żeglarskimi, a wreszcie darmowym internatem, wyżywieniem i pomocami naukowymi w niepewnych latach 80.

musiały brzmieć atrakcyjnie dla absolwentów podstawówek. Bajkowa reklama nie do końca jednak była zgodna z rzeczywistością licealnego, albo raczej koszarowego życia [...] Z fabryki frajerów wyjść mieli przyszli oficerowie, żołnierze wysyłani na misję do Iraku i Afganistanu. [...] Krzysztof Beška, autor znany z rozliczeń z popeerelowską rzeczywistością przenosi nas w nie tak odległe czasy kiełkującej transformacji politycznej, ale także kulturowej, wspominając z przypadkowo spotkanymi kolegami czasy licealne. Tworzy przy okazji obraz młodych Polaków, którzy dorosłość osiągnęli już w wolnej Polsce, a czasy przemian przypadły na okres ich dorastania. [...] Pokolenie obecnych trzydziestoparolatków może z pomocą Beški przypomnieć sobie swoje własne szkolne lata [...] Beška nie próbuje dorabiać swoim bohaterom martyrologicznej biografii, przeciwnie: przyznaje, że w tamtych czasach chłopcy myśleli głównie o dziewczynach, także tych z plakatów, swoim wyglądem, ukrywaniu przed dorosłymi faktu palenia papierosów i picia alkoholu. Historia, która dzieć się miała „na ich oczach” była gdzieś z boku i dopiero ex post mogła być właściwie oceniana. Tymczasem w zastygłą, nieco znużoną już rzeczywistość wkradała się amerykańska kultura popularna, która stopniowo zaczynała kształtować gusta młodych...[...]

<http://www.granice.pl/recenzja.php?id=5&id3=2388>



INNE UTWORY PROZĄ



BUMERANG

(Nowy Świat, 2007)

Krzysztof Beška po raz kolejny sięga do nurtu literatury antykapitalistycznej. W *Bumerangu* znów mierzy się z mitem korporacyjnego raj. Autor, nominowany do Paszportu Polityki, sam będący pracownikiem międzynarodowej firmy, z charakterystyczną dla siebie przewrotnością i ironią, przestrzega

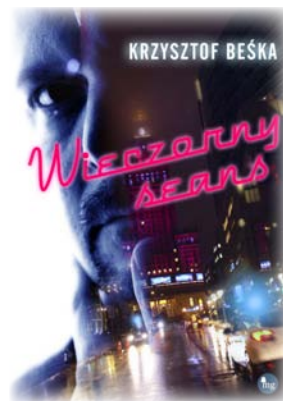
przed uczestnictwem w wyścigu szczurów. [...] Autor, przybyły z Olsztyna do stolicy, jest baczny obserwatorem, dobrze znającym środowisko młodych biznesmenów. Jest jednak bogatszy o pewien dystans do ich świata, chroni go prowincjonalne pochodzenie. W swoich książkach próbuje pokazać, co tak naprawdę jest ważne w życiu i jak łatwo wpaść w zasadzkę zastawioną przez świat telefonów komórkowych, służbowych samochodów i pracy po godzinach. Lektura godna polecenia dla pracobolików, jeśli tylko.... znajdą czas na czytanie.

<http://www.granice.pl/?id=5&id3=1068>

WIECZORNY SEANS (Wyd. MG, 2012)

Współczesna Warszawa. W jednej z korporacyjnych firm zostaje zastrzelony dyrektor-despota. Sprawą zajmuje się komisarz Konstanty Podbiał, oficer stołecznej dochodzeniówki, dość nietypowy gliniarz. Dla jednych nadaje się tylko do telewizyjnych występów, ale są i tacy, którzy widzą w nim prawdziwego psa: czasem zbyt porywczego, ale za to z ambicjami. W tym samym czasie dochodzi do makabrycznego zdarzenia na planie serialu, w którym występuje żona policjanta... Czy te dwa zdarzenia mają ze sobą coś wspólnego? Wkrótce okazuje się, że klucza do zagadki należy szukać w nieodległej przeszłości, kiedy to na mapie miasta znajdowały się jeszcze obiekty noszące nazwy: Moskwa, Skarpa, Sawa, Relax, Syrena...

http://esensja.pl/esensjopedia/obiekt.html?rodzaj_obiektu=2&idobiektu=13091





ŁÓDZKIE
CZYTA

Dołącz do nas – Jesteśmy na Facebooku
www.facebook.com/LodzkieCzyta



LITERACKA MAPA
WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W PROJEKCIE I TWORZENIU LITERACKIEJ MAPY WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

LITERACKA MAPA WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO będzie zawierała:

- miejsca obecności i działalności pisarzy, poetów, dramaturgów,
- pomniki, tablice pamięci i inne zabytki kultury związane z twórcami,
- miejsca w przestrzeni publicznej nazwane ich imieniem,
- muzea literackie, izby pamięci,
- miejsca działalności grup i stowarzyszeń literackich.

Prezentacja „Mapy” dostępnej w Internecie w grudniu 2012 r.

Podziel się swoją wiedzą, wypełnij ankietę. Czekamy na informacje, które uzupełnią informacje na „Mapie”. Więcej informacji na lodzkieczyta.pl

ZAPRASZAMY NA DNI GUTENBERGA W ŁODZI

11 października:

12.00-12.45 – **Parada Czcionek** spod kamienicy „Pod Gutenbergem” (ul. Piotrkowska 86) do Pasażu Schillera, odczytanie tekstu o książce, przemarsz w stronę ul. Andrzeja Struga do ul. Gdańskiej 100/102 do WIMBP im. Marszałka J. Piłsudskiego; 13.00 – 13.30 uroczyste **zamknięcie „Kapsuły Czasu”** – finał akcji „Pisanie listów do przyszłych pokoleń” (WIMBP); 13.00-15.00 – Gra Miejska „Spacer Miejski I Gra O Literaturze – SMIGOL”; 13.30-14.15 – „Czarodziejskie okulary” przedstawienie Teatru Lalek „Pacusz” (WIMBP); 17.15-17.45 – **Kabaret PUFA** (WIMBP); 18.00-20.00 – **Wieczór z podróżnikiem** Jarosławem Kretem (WIMBP)

12 października:

10.30-11.30 – „**Latające Babcie**” dzieciom – przedstawienie teatralne (WIMBP); 11.00-12.00 – **Spotkanie z Izabellą Klebańską**, pisarką książek dla dzieci (WIMBP); 12.00-13.30 – **Łap trop** – Gra Biblioteczna (WIMBP); 16.00-19.00 – Gra Miejska „Spacer Miejski I Gra O Literaturze – SMIGOL”; 17.00-18.00 – **Spotkanie z ambasadorami kampanii „Łódzkie Czyta”** (WIMBP); 18.15-19.15 – **Mediafest na Dniach Gutenberga** (WIMBP); 19.30 – 24.00 – **Noc filmowa** w Pubie Biblioteka.

9 października 2012 r. godz. 17⁰⁰

spotkanie promujące książkę

Michała Zammela

pt. *W pułapce gestapo i NKWD. Historia mojego życia*

z udziałem Władysława Zammela, syna Autora książki



Wybór materiałów i skład: Julita Lenzian-Twardowska
Nakład: 50 egz.
Numery BIBiKa dostępne są na stronie www.wimbp.lodz.pl
w dziale **Wydawnictwa własne**
Bezpośredni link do archiwum BIBiK-ów bibik.wimbp.lodz.pl

Zapraszamy do udziału w konkursach i działaniach w ramach kampanii społecznej ŁÓDZKIE CZYTA

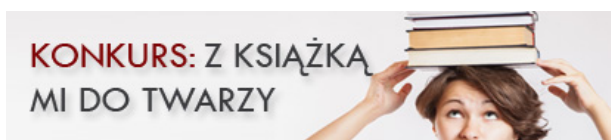
Zajrzyj na lodzkieczyta.pl



Napisz list, który będzie Twoją refleksją nad teraźniejszością, nad wizją przyszłości, utrwaleniem Twoich przemyśleń. **Czekamy na Twój list do 5 października.** Zapraszamy Cię także na finał akcji i uroczyste zamknięcie listów na okres 10 lat w „Kapsule Czasu” 11 października br. podczas obchodów „Dni Gutenberga w Łodzi”. Więcej informacji na lodzkieczyta.pl



Napisz list, który będzie odpowiedzią na wybraną korespondencję lub list inspirowany treścią korespondencji. Konkurs adresowany jest do czterech grup wiekowych: do 6 lat, 7-13 lat, 14-18 lat, powyżej 18 lat. Dzieci do lat 8 mogą wykonać pracę konkursową w formie rysunku. Na stronie lodzkieczyta.pl zamieszczamy fragmenty listów i wykaz wybranych książek, które mogą Cię zainspirować. Puść wodzę fantazji! **Na listy czekamy do 12 listopada.** Autorzy najciekawszych listów zostaną nagrodzeni. Więcej informacji na lodzkieczyta.pl



Czytanie to Twoja pasja. Książka jest Ci bliska, jest Twoim przyjacielem. **POKAŻ TO!** Zrób zdjęcie i wyślij je do nas. **Czekamy do 23 listopada br.** Chcesz, aby na Twoje zdjęcie głosowali internauci, prześlij je jak najszybciej. Głosowanie już trwa. Więcej informacji na lodzkieczyta.pl



Konkurs adresowany do władz samorządowych, instytucji kulturalnych, oświatowych, stowarzyszeń, fundacji itp. w gminach wiejskich, miejsko-wiejskich i miejskich oraz powiatach województwa łódzkiego. Zgłoszenia na konkurs przyjmowane są do 30 września br.

Celem konkursu jest m.in.: nagrodzenie instytucji, stowarzyszeń, fundacji itp. za pomysłowość i innowacyjność w zakresie projektów propagujących czytelnictwo; wyróżnienie niekonwencjonalnych działań wspierających książkę i czytanie; wyróżnienie władz samorządowych, których działania w okresie 1.01.2011 – 30.09.2012 poprawiły sytuację finansową i lokalową bibliotek publicznych, tworząc jak najlepsze warunki do realizacji ich zadań.

Do 15 października br. na parterze Biblioteki przy ul. Gdańskiej 100/102 czynna jest wystawa 9. Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Książki KORESPONDENCJA. Ekspozycja prezentuje książki – obiekty wyróżniające się oryginalną formą, techniką wykonania i interpretacją tematu.

Więcej informacji na www.korespondencja.bookart.pl